



TANIEC KSIĘŻYCA

Srebrzysty Pan,
Okragły Pan,
Na komin wszedł,
Tam przysiadł sam.

Srebrzysty Pan,
Niezwyczajny Pan,
Przez chmurne mgły
Wyruszył w tan.

Tysiące gwiazd,
Błękitny blask,
Gotyckich sklepień
Wietrzny czas,

Strzelistych struktur,
Wieży z chmur,
To jego zamek,
Jego dwór.

To jego ogród
Srebrnych róż,
I smok ognisty,
Jest tuż, tuż.

Skłębiony, czarny,
Groźny gad,
Srebrnego Pana
Właśnie zjadł.

I pędzi poprzez
Wrota z chmur,
Rozwalił zamek,
Zniszczył mur.



Już za nim
Inne smoki mkną
I czarne suną,
Razem z mgłą.

Zasnuły ogród
Srebrnych róż,
Zagrzmiało -
I deszcz lunął już.

Srebrzysty Pan,
Okragły Pan,
Na sosnę wszedł,
Tam przysiadł sam.

Tysiące gwiazd,
Błękitny blask,
Gotyckich sklepień
Wietrzny czas,

Srebrzysty Pan,
Niezwyczajny Pan,
Przez chmurne mgły,
Wyruszył w tan.

2011
Włodzisław Masłowski

KOŁYSANKA DLA ADASIA

Czego chcesz braciszku,
Czego chcesz malusi? Hej!
Byś mnie utuliła
W białej kolebusi.

Żebyśnockę całą
Tylko mnie bujała,
Pod gwiaździstą chustą
Byś mnie usypiała. Hej!

Czego chcesz braciszku,
Czego chcesz malusi?
Nocny wiatr po smrekach
Śpiewać dla mnie musi.

Żebyśnockę całą
Tylko mnie bawiła,
Byś mnie kołysała,
Razem ze mną śniła.

Czego chcesz braciszku,
Czego jeszcze płaczesz?
Wiatr po hali szepcze,
Że cię nie zobaczę.

Dasz mi wilcze łyko,
Niezapominajkę
I czarnego mercedesa,
I góralską bajkę. Hej!

Czego chcesz braciszku,
Czego chcesz malusi?
Byś mnie utuliła
W białej kolebusi.

Abyś ze mną opłakała
Tych, co we mgle płyną,
Kiedy księżyc w srebrnej pełni
Uśnie za doliną.





JUŻ USNĘŁY WSZYSTKIE LALE

Już usnęły wszystkie lale,
Ciemno, cicho w krąg,
I ty uśniesz doskonale,
Spójrz na niebie gong.

Będzie dźwięczał, kiedy uśniesz,
Koił twoje sny.
Gdy go tylko palcem muśniesz,
Zadźwięczysz i ty...

Delikatnie, wibrująco,
To księżyc dźwięk.
I wnet uśniesz uciszona,
Zniknie nocny lęk.

Jasny księżyc cię utuli,
W oknie harfa drzew.
I usłyszysz: luli! luli!
Srebrnej harfy dźwięk.

I usłyszysz: śpij kochanie,
Ukołysze cię noc.
Nic na pewno się nie stanie,
Boska czuwa moc.



ŚNIEŻYSTA NOC

Nadeszła noc, śnieżysta noc,
Srebrzysty śnieg gwiazdami skrzy,
Wysmukłej brzozy biały cień
I oddech wiatru lekko drży.

Nadeszła noc, śnieżysta noc,
I tylko dzwonki dzwonią w dal,
Królewskie sanie niesie wiatr,
A tobie żal i tylko żal.

Śnie mój, śnie mój!
Nie uciekaj, nie odlatuj teraz,
Jeszcze tylko krótki moment,
Jeszcze wrócisz tu nie raz,
Ale teraz jeszcze czekaj,
Śnie mój srebrno-złoty,
Śnie mój, śnie mój!
Nie ulatuj, nie czyń mi tej psoty.

Królewna śpi w kolebce sań,
Wśród białych futer iskrzy śnieg,
A sanie suną, suną w dal,
Na jakiś inny, lepszy brzeg.

Stangreta profil, dzwonków dźwięk,
Napiętych lejców srebrny splot,
Rumaki białe spowił cień,
I pędzą sanie z wiatrem w lot.

Śnie mój, śnie mój!
Nie uciekaj, nie odlatuj teraz,
Jeszcze tylko krótki moment,
Jeszcze wrócisz tu nie raz,
Ale teraz jeszcze czekaj,
Śnie mój srebrno-złoty,
Śnie mój, śnie mój!
Nie ulatuj, nie czyń mi tej psoty.

Królewna śpi, milczący las,
Dalekiej drogi wstęga lśni,
I suną sanie, szepcze wiatr,
Że mi się znowu wszystko śni.

